

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 132

Załamanie się strajku tramwajarzy w Warszawie Rozłam wśród pracowników

Strajk tramwajarzy warszawskich został wczoraj załamany. Komunikacja tramwajowa, choć nie ruszyła jeszcze wszystkie wagony, odbywa się

względnie normalnie. Autobusy miejskie regularnie obsługują pasażerów. Nastąpiło więc

pewne odprężenie i spodziewać się należy, że ostateczna likwidacja strajku jest tylko kwestją godzin.

O losach strajku zdecydował wczoraj okólnik dyrekcji Tramwajów Miejskich, który stwierdza, że:

1) umowa zbiorowa została przez pracowników zerwana;
2) wzywa wszystkich pracowników do pracy;

3) pracownicy, którzy się zgłoszą, będą uważani za przyjętych na podstawie dotychczasowych warunków płacy i pracy;

4) pracownicy, którzy się nie stawiają do godz. 12-ej, będą zwolnieni z pracy.

Rano odbyło się kilka zebrań w lokalach związkowych tramwajarzy. Większość organizacji zawodowych opowiedziało

się za przystąpieniem do pracy, jedynie tramwajarze, pozostający pod wpływami PPS, CKW, uchwalili prowadzić

strajk aż do zwycięstwa, to znaczy aż do kapitulacji zarządu miasta.

Na podstawie powyższych uchwał już w godzinach porannych część wagonów poczęła opuszczać remizy.

Pierwsze wagony na miejsce spotkały się z aktami teroru. Aresztowano 4 sprawców ekscesów, którzy staną

przed sądem doraźnym. W godzinach popołudniowych połowa wagonów

kursowała już normalnie. Z remiz na Pradze i Muranowie wyjechały wszystkie wozy. Inne remizy okazały się bardziej oporne.

Likwidacja wojny japońsko-chińskiej?

Japończycy zgadzają się wreszcie na współdziałanie Ligi Narodów

LONDYN. (A.T.E.). Z Tokio donoszą w związku z wyjazdem marszałka Czang-Kaj-Czeka do Mandżurji pojawiły się wiadomości, iż Chińczycy przygotowują się do kontrofensywy. Chińczycy czynią już na wielką skalę przygotowania do przeciwnatarcia. Pociągi pancerne Chińczyków posuwają się naprzód w rejonie Czungczau. W Pekinie przygotowano zastawy pociągów towarowych dla transportu wojsk na północ. W Tachuszan i Njaojang stoją pancerne pociągi gotowe do walki.

NOWA KLĘSKA CHIŃCZYKÓW.

LONDYN. (A.T.E.). W północnej Mandżurji spadły wielkie

śniegi i zapanowały mrozy. Przeciwnatarcie gen. Maa skończyło się porażką. Japończycy zajęli wczoraj miasto Lung-Kiang i przygotowują się do natarcia na Czungczau, który jest jednym z ostatnich punktów oporu wojsk chińskich w północnej Mandżurji. Gubernator Charbina Czang-Czing-Gi objął władzę w Czikarce i wydał odezwę do ludności, w której ogłasza niezależność prowincji.

ZGODA JAPONCZYKÓW NA WYSŁANIE KOMISJI TAJNE POSIEDZENIE RADY LIGI NARODÓW.

PARYŻ. (P.A.T.). Wczoraj oboźnym wieczorem nadeszła z Tokio wiadomość do Minister-

stwa spr. zagr., że rząd japoński zgadza się na wysłanie do Mandżurji komisji z ramienia Ligi Narodów, w celu przeprowadzenia ankiety, oraz na odroczenie rozpatrzenia innych jego pretensyj. Jest to wielki krok naprzód w kierunku rozstrzygnięcia samego zatargu. Wobec tego program prac Rady Ligi ulegnie zmianie. Tajne posiedzenie Rady, zapowiedziane na godzinę popołudniową. Obrady odbywać się będą przy drzwiach zamkniętych. Ranek poświęcił min. Briand rozmowie z gen. Dawesem, delegatem Stanów Zjednoczonych oraz przedstawicielami Japonii i Chin.

Przeciwnicy faszystów działają

Planowany zamach bombowy na ministra Grandiego

LONDYN. (A.T.E.). — Pobyt ministra spraw zagranicznych Włoch, Grandiego w Stanach Zjednoczonych wywołał tak wielkie wzburzenie wśród przeciwników faszystów, iż władze zmuszone były zastosować nadzwyczajne środki ostrożności.

Wczoraj rano Grandi został wzięty burmistrzowi Nowego Jorku Walkerowi, przy czym 3 tysiące policjantów umundurowanych i tajnych strażników wzięto przed wrogiemi demonstracjami i zamachem.

Wczoraj rano Grandi został wzięty burmistrzowi Nowego Jorku Walkerowi, przy czym 3 tysiące policjantów umundurowanych i tajnych strażników wzięto przed wrogiemi demonstracjami i zamachem.

Nowe zbrojenia oddziałów hitlerowskich

Właściciele aptek mają nadsyłać opatrunki dla szturmowców

MONACHJUM. (PAT.) Centrowy organ bawarski „Bayrische Kurier“ donosi, że Hitler planuje reorganizację oddziałów szturmowych. Odnosny rozkaz Hitlera reguluje wyekwipowanie szturmowców, rozlokowanie poszczególnych oddziałów

szturmowych i t. p. Niepewnych i nienadających się do specjalnych poleceń członków, należy, według rozkazu, zwolnić.

BERLIN. (PAT.) Właściciele aptek na Śląsku niemieckim otrzymali tajny okólnik, wzywający ich do przygotowywania doraźnej pomocy dla ofiar

starć politycznych. Odezwa, wydana przez organizację Hitlera, wzywa właścicieli aptek do nadsyłania opatrunków i przyborów pod wskazanym adresem. Pomoc ta ma być przeznaczona dla szturmowców na wypadek wybuchu walk.

Za zdradę kraju i złamanie konstytucji

Surowy wyrok parlamentu hiszpańskiego na króla Alfonsa

PARYŻ. (A.T.E.) Z Madrytu (Hiszpanja) donoszą: Parlament hiszpański po całonocnych obradach ogłosił wczoraj nad ranem wyrok, który stawia byłego króla Alfonsa XIII-go poza prawem, za zdradę kraju i złamanie konstytucji. Majątki królewskie przechodzą na wła-

śność skarbu republiki. Każdy obywatel, w wypadku jeśli, Alfons wróci do Hiszpanji, może go aresztować.

Obroną króla był hr. Romanones, b. prezydent senatu, który w płomiennej mowie wskazał na fakt, że w 1923 r. opinia przychylnie przyjęła fakt ogło-

żenia dyktatury. Poza tem król nie może ponieść winy za klęskę w Maroku. Wreszcie obrońca uważał, że proces nie jest prowadzony według wszelkich przepisów prawa, gdyż oskarżony jest nieobecny i nie może się bronić. Apel ten został bez skutku.

SKRÓTY

Były minister pracy w rządzie francuskim Locheur zachorował ciężko na wątrobę i nie wziął udziału we wczorajszej debacie w Izbie Deputowanych nad polityką zagraniczną.

Wszyscy przewodniczący grup w parlamencie hiszpańskim złożyli w prezydium izby wspólny wniosek domagający się ogólnej amnestji i okazji ogłoszenia konstytucyj i wyborów na prezydenta republiki.

Według doniesień z Afryki rozpoczęto przygotowania do uruchomienia linii automobilowej z Kongo belgijskiego do Stanleyville poprzez Saharę. Przygotowania mają potrwać około dwóch lat, poczem linia zostanie otwarta do użytku publicznego.

36 tysięcy osób ofiarami krachu bankowego

BERLIN. (PAT.) Berliński Bank wielkiej własności ziemskiej i handlu „Bank für Handel und Grossgutbesitz“ ogłosił niewypłacalność. Kapitał zakładowy Banku wynosił 2 miliony marek. Bank posiadał 23 filie prócz oddziałów w Nadrenji. Bankrutem dotknięte jest 36 tysięcy klientów. Rząd Rzeszy zapowiada interwencję za pośrednictwem Banku Drezdeńskiego.

Okret w płomieniach

BELFAST. (PAT.) Na parowcu „Bermuda“, który był poddany naprawie po pożarze, jakim uległ w czerwcu r. b. wybuchł wczoraj ponownie pożar, który tym razem przybrał bardzo groźne rozmiary. Cały okret stanął w płomieniach. Nad rapem okret zaczął tonąć. Szkody obliczają na milion franków.

15-letni chłopiec zamordował kochankę swej matki

W majątku „Sirany“ (gmina kobylnicka) należącym do obywatela ziemskiego Antoniewicza, rozegrała się wstrząsająca tragedia. Oświec, gdy służba udała się do pracy, znaleziono na ganku domu zwłoki administratora majątku, Stanisława Rutkowskiego.

Wstępne śledztwo ustaliło, że R. został zamordowany dwoma strzałami w głowę, następnie wyszło na jaw, że czynu zbrodnego dokonał 15-letni syn gospodarza Mikołaj Antoniewicz. Badany Mikołaj przyznał się do zabójstwa, tłumacząc, że musiał pomścić na administratorze hańbę jaką ten spalił ich domowe ognisko, utrzymując stosunki miłosne z matką chłopca, Marią Antoniewiczową. Dalsze dochodzenie w tej tragicznej sprawie trwa.

GIEŁDA

Obroty średnie. Urzędowy kurs dolara wyższy. Dolar 8.90. Tendencja dla pożyczek państwowych niejednoznaczna.

Konferencja w Belwederze

Marszałek Piłsudski odbył wczoraj w Belwederze dłuższą konferencję z ministrem spraw wewnętrznych i zastępcą nieobecnego premiera, p. Pierackim.

Międzynarodowe kredyty na inwestycje miejskie w Polsce

W związku z uruchomieniem przez Ligę Narodów kredytów międzynarodowych na podjęcie w szerszym zakresie robót publicznych w poszczególnych krajach w celu złagodzenia kryzysu bezrobocia, bawiący w Warszawie ekspert z ramienia Ligi Narodów, inż. Okęcki, zwrócił się do Związku Miast Polskich o dostarczenie planów inwestycyj, które po uzgodnieniu z ministerstwem robót publicznych mają być przesłane do Genewy.

Rozdziałem ewentualnych kredytów pomiędzy poszczególne miasta zajmie się ministerstwo robót publicznych.

9 protestów wyborczych w Sądzie Najwyższym

W poniedziałek dn. 23 b. m. rozpatrzył Izba III Sądu Najwyższego 9 protestów zgłoszonych przez mieszkańców Świecian przeciwko wyborom w okręgu 64 Świeciany. Z okręgu tego uzyskało mandaty 6-ciu posłów z klubu B. B.

Kto daje pracę bezrobotnym, ten powiększa dobrobyt kraju

TABELA LOTERJI

Wczoraj w 2-gim dniu ciągnięcia 1-ej klasy 24-ej polskiej loterii państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:
Zł. 100.000 na Nr. 4604.
Zł. 5.000 na Nr. 45731.
Zł. 1500 zł. na N-ry: 15784 53294
Zł. 500 na Nr. 155628.
Po 400 zł. na N-ry 70068 119924 141222.
Po 250 zł. na N-ry: 18987 25972 36728 43901 49260 46490 50908 66741 98196 131891 140807.
Po 200 zł. na N-ry: 10693 17146 22450 23514 34041 67570 93165 106425 106926 115890 119831 132940 145975.

W 23-im dniu procesu przeciw postom z Centrolewu świadkowie bronią p. Bagińskiego i Sawickiego

B. MINISTER RZĄDU LUBELSKIEGO

Wczoraj od rana przesłuchiwani byli świadkowie obrony, ze strony oskarżonych p. Bagińskiego i p. Sawickiego.

B. minister rządów lubelskiego p. Tomasz Nocznicki, starzec, z okazałą, siwą brodą, ze znał, że celem akcji Centrolewu była obrona konstytucji.

ZAMACHY SĄ MODNE

Były obawy, mówiono przecież o łamaniu kości, a zresztą — w Polsce zamachy są modne. Ja sam należałem do rządu, na który w 1919 r. p. Sa pieha robił zamach. W „Wyzwoleniu” nigdy nie było tendencji zamachowych.

PIECHOTA Z CHLEBEM I PAŁKĄ

Trzej uczestnicy wieców p. Bagińskiego, rolnicy Garmulewicz, Blitek i Dudziński z Marszowic, słyszeli, jak mówca agitował za uczestnictwem na kongresie krakowskim. Gdy chłopcy ocagali się, mówiąc, że „nie mamy pieniędzy na kolej”, p. Bagiński powiedział: „A do Czełstochowy, to kolejka jeżdżicie? Weźcie kawałek chleba w kieszeń i pałkę w rękę i sypcie na piechotę.”

ZNA TYPY REWOLUCJONISTÓW

Świadek b. senator prof. Kalinowski twierdzi, że Centrolew był luźną federacją stronnictw, którym chodziło o wspólną akcję wyborczą. Świadek przed wojną stykał się z rewolucjonistami, zna więc takie typy. Członkowie Wyzwolenia nie z rewolucjonistami wspólnego nie mają. Poseł Bagiński był ostrożnym politykiem. P. Putek zajmował się w Sejmie sprawami samorządowymi i miał referat nadużyć wyborczych.

A WOJEWÓDZKI?

Prok.: — A czy nie wie pan, że Sylwester Wojewódzki, który należał do Wyzwolenia, służy obecnie „dyktaturze” sowieckiej.

— Nie. Wiem, że razem z pięcioma innymi posłami utworzył Niezależną Partię Chłopską.

Z dalszych pytań o Wojewódzkiego, okazuje się, że był on oficerem II oddziału i redaktorem pisma „Wolny Chłop”, w redakcji którego, na Starem Mieście, prowokator Trojanowski, wywołał wybuch bomby.

NA WALKĘ

Z WYWROTOWCAMI

Św. sen. Januszewski zeznał, że w łonie Wyzwolenia nigdy nie było mowy o zamachu. Poseł Futek nie chciał podwyższyć funduszu dyspozycyjnego min. Składkowskiemu. Pieniądze te, jak dowodził minister, potrzebne były na walkę z wywrotowcami.

Wagary

— Te wagary, to stary już kawał sztubacki, Wacki, Józek, Zosie, Niusie — mamusia swoje biorą na ten kawał. Idą na wal lub zwiedzają parki, gdzie grają w marki, bawią się w kochanie... — Gdybyż tak lanie spuścić bez różnicy, czy tym co w spodniach, czy w spodnicy —
wagiarowe czary pierzchyby jak mary.

SERVIS

SKUPIENIE OBOZU

Poseł Nosek zastrzegł się kategorycznie, by kongres Centrolewu miał być pierwszym etapem walki zamachowej.

— Było to skupienie obozu „okracji dla przeprowadzenia bloku wyborczego. Wyzwoleniu nigdy nie występowało przeciwko płaceniu podatków i dawaniu rekruta.

NAPAD

NA „GAZETĘ CHŁOPSKĄ”

Dalej zeznał poseł Waleron, który mówił o napadzie na lokal „Gazety Chłopskiej”. Było to w okresie ostatnich wyborów. Zabrano pismo, które drukowane było nadal pod tą samą nazwą, ale przez ludzi z przeciwnego obozu. Redaktor tego pisma p. Sukienik mówił do świadka o różnych szczegółach tego wypadku.

INNE NAPADY

Świadek wspominał również o pobiciu w Sejmie prof. Rybarskiego i o napadzie niewykrytych ludzi na chorego posła s. p. Dąbskiego Jana, którego chciano porwać do auta. Wybiegła służąca na pomoc. Napastnicy pobili i skopali Dąbskiego. Ofiara napadu, był po operacji, nastąpiło pogorszenie powstał rak i szybko doszło do śmierci.

NIEBEZPIECZNY PRZECIWNIK

Adw. Berenson: — Dlaczego Sawicki, który nie był w Zarządzie Stronnictwa Chłopskiego, zasiada na ławie oskarżonych, za udział w Centrolewie?

— Ja myślę, dlatego, że uważany był za niebezpiecznego dla przeciwników działacza politycznego. Ponadto jeszcze i z powodu osobistych animozji...

URZĘDY SKARBOWE A B.B.

Św. poseł Wrona omawiając program i działalność Stronnictwa Chłopskiego, stwierdza, że partia wypowiadała się za istniejącym porządkiem konstytucyjnym.

Adw. Ujazdowski: — Czy urzędy skarbowe zbierały składki na B.B.?

— Wiem o takich wypadkach w Krasnymstawie. Tamtejszy urząd skarbowy zatłowił przychylnie tylko tych interesantów, którzy przychodzili z kartkami z B. B.

— Czy terror jest środkiem działania Str. Chł.?

— Nie. My stoimy na gruncie walki parlamentarnej.

— A może partia ma bojówkę?

— Nie mieliśmy, ani nie mamy.

— Z jakiego okręgu kandydował poseł Polakiewicz?

„MAJESTIC”



N. Świat 43.
Pocz. o 6-ej.

najnowsze
arcydzieło
francuskiej
produkcji
p. t.

ZŁOWIEK KTO ZABIŁ

ATLANTIC

Chmiełna 33
Początek 6, 8, 10.15.

Pierwszy polski
dźwiękowiec sezonu

10ciu z PAWIAKA

W rol. gł.: A. BRODZISZ, B. SAMBORSKI, K. LUBIENSKA, Z. BATYCKA, J. WĘGRZYN, K. JUSTYAN.

— W 1928 r. z Białostockiego.

247.000 ZŁ. NA WYBORY.

— Podobno wybory kosztowały bardzo dużo?

— Wiem na podstawie rachunków, że kosztowały 247 tysięcy zł.

Adw. Graliński: — Kto stał na czele oficerów, którzy wtargnęli do Sejmu?

— Grupą oficerów w Sejmie dowodził pułk. Kostek - Biernecki, zaś między tą grupą a grupą oficerów w szpitalu Ujazdowskim utrzymywał łączność major Ryszczak.

Adw. Nowodworski: — Czy Centrolew dążył do takich wyborów, jakie się odbyły w 1928 i 1930 r.?

— Nie. To był gwałt, a myśmy występowali przeciw gwałtom.

ADWOKAT, POSEŁ I ZAMOŚĆ

Prok. Rauze: Kto organizował akcję wiecową 14 września w Zamościu?

— Lokalne władze partii.

— Czy nie poseł Czernicki? W tym momencie staje z ławy obrończej adw. Czernicki i oświadcza:

— To ja właśnie organizowałem wiec w Zamościu.

Prok. Grabowski: — Czy Sawicki należał do Str. Chłop. czy do B.B.?

— Myśmy sami tego nie rozumieli.

— Należał do B.B. i „odkomentowano” go do Brześcia?

SAWICKI BYŁ PIONKIEM.

Posłowie Zalewski, Pac i Do broch, wszyscy ze Str. Chłop. ustalają zgodnie, że pos. Sawicki nie odgrywał w partii większej roli.

Świad. Grudziński, redaktor odp. „Gazety Chłopskiej”, stwierdza, że tygodnik ten nie propagował zbrojnych wystąpień przeciw rządowi, cytaty z „Gazety Chł.”, które się znalazły w akcie oskarżenia, są wybrane tendencyjnie.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

„Czy istnieje życie pozagrobowe?” Tajemnicze zjawisko w starym dworze

W dalszym ciągu naszej ankiety na temat „Jakie mamy dowody, że istnieje życie poza grobowe?” drukujemy rewelacyjne przeżycia p. M. Kowalskiego z Sandomierza, który w ten sposób opisuje swe spotkanie z duchem:

— Nie należę do ludzi bojaźliwych — zastrzegam się na wstępie p. Kowalski. Raczej słusznie uchodzę za odważnego. Długi czas nie wierzyłem w duchy, uważając je za wytwór chorobliwej wyobraźni. I może nie tytułem wątpiłem w duchy, co w bezpośrednie objawianie się duchów żyjącym ludziom, w jakieś strachy czy coś podobnego. Alisic przyszedł czas, że sam musiałem się przekonać, a w jaki sposób — zaraz to opiszę.

Było to w 1906 roku, gdy z obowiązku służbowego dla dozorowania opuszczonego dworu w Sandomierzu musiałem w nim nocować. Uprowadzono mnie co prawda, że we dworze straszy, lecz śmiałem się z tego i odpowiadałem zarozumiale:

— Strachy na Lachy!

Na parterze owego dworu znajdowało się kilka, o ile pamiętam, osiem pokoiów. Miały one między sobą bezpośrednie połączenie. Był to starożytny dom, którego budowniczy zapewne nie słyszał o „systemie ko-rytarzowym”. Z pierwszego pokoju przechodziło się do drugiego, z drugiego do trzeciego i tak dalej. Nocowałem zwykle w ostatnim pokoju. Jak już zaznaczyłem, w całym dworze nie było ani żywej duszy.

Co wieczór przychodziłem do dworu na swój posterunek, zapalałem lampę, jakiś czas czytałem, a gdy miałem już kłaść się do łóżka, zapalałem dla wygody świecę, gasłem lampę i, gdy już byłem w łóżku, szybko zdmuchiwałem świecę. Tak również było owej krytycznej nocy.

Już miałem zgasić świecę, gdy wtem... słyszę daleki odgłos zamykanych i otwiera-

nych drzwi. Znieruchomiałem, przecież sam niedawno wejście we drzwi na klucz zamknąłem i bez mojej pomocy nikt do wnętrza dostać się nie może!

Zaciekawiony i zarazem zaniepokojony nadstawiłem uszu. Za chwilę słyszę wyraźnie, że drugie drzwi się otwierają i ponownie zamykają, jakby ktoś wchodził. Krótkie milczenie i znów to samo. Chwila ciszy i następne drzwi pod tajemniczą ręką się uchylają. Nie miałem już żadnej wątpliwości, że ktoś jest we wnętrzu.

— Złodziej! — pomyślałem, gdy zaskrzypiały kolejne drzwi. Szybko chwyciłem za rewolwer, gotowy do strzału. Za chwilę pojąłem, iż ktoś zbliża się do drzwi mego pokoju. Zataiłem dech i wymierzyłem broń w kierunku domniemanego wroga.

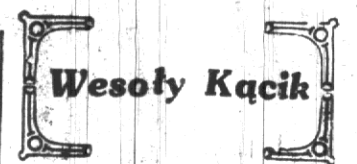
Drzwi się uchylają, zamykają, a jednak nie widzę, by ktoś wszedł do pokoju. Oniemiałem, czułem bowiem, że ktoś znajduje się opodal mnie, lecz go nie widzę.

Odruchowo wzięłem w lewą rękę świecę, aby sprawdzić, czy tajemniczy gość nie ukrył się w sąsiednim pokoju. Oświetlam — niema nikogo.

Włosy mi się zjeżyły, bo słyszę wyraźnie, że drzwi do dalszego pokoju pod dotknięciem niewidzialnej ręki się otwierają. Idę dalej. Ta sama historia. Ja się zbliżam, gość się oddala.

W czwartym pokoju, nie pamiętając już nad sobą, strzeliłem. Na chybił — trafił posłałem przed siebie kilka kul. Nic. Tylko echo przeraźliwie odbiło się o ściany następnego pokoju.

Nagle! Ktoś mi gasi świecę! Nie potrafię opisać mego przerażenia. Jak długo bez zmysłów stałem w ciemnym pokoju — nie wiem. Dość, że w pewnym momencie wprost heroicznym wysiłkiem uciekłem do swego pokoju, zapaliłem świecę i już do rana nie zmrzyłem oka. Odtąd wierzę w istnienie duchów.



Wesoły Kacik

CO LEPSZE?



Kiedy się komuś nie powodzi — źle. Ale jak się komuś zaudało powodzi — też niedobrze. Naprzykład pan Kazio. Kwał się najpierw do Haliny — ona nic. Kwał się potem do Maryli — też nic.

— Niepowodzenia mnie zabiły — jęknął pewnego poranka i wszedł na krzesło, żeby zawieść sznur, na którym postanowił się chwilę zawisnąć.

Nagle zapukał ktoś do drzwi. Listonosz wyczył panu Kazio-mierzowi dwa pachnące liściki. „Kaziu! — brzmiał pierwszy. — Namysliłam się. Będę dziś u ciebie o piątej. Halina!”

„Kazienku! — głosił drugi. — Zdecydowałam się. Przyjdę dziś do ciebie o piątej. Maryla!”

— Psiakość! — złapał się za głowę. — Obydwie o piątej!

Ale dobrze temu, kto ma trochę sprytu i mieszkanie złożone z dwóch pokoi.

— Jedną będę kochał w jednym pokoju, a drugą w drugim — postanowił niedoszły samobójca.

A godzinie 5-ej minut 15 pan Kazio kłęczał u stóp Haliny.

— Halino — lkał ze szczęścia, tuląc się do jej kolan — jestem szczęśliwy! Spełniły się moje marzenia! Skarbie... przepraszam cię na chwilę, nastawię tylko herbatę.

O godz. 5-ej min. 20 pan Kazio kłęczał u stóp Maryli.

— Marylo — szeptał płomiennie, całując jej ręce. — Jestem pijany szczęściem! O najdroższa... przepraszam cię na chwilę, na twoją cześć postanowiłem usmarzyć omlet...

I znów pobiegł do Haliny, znów kłękał u jej stóp i znów zakończył błagalnie wyznania miłosne:

— Przepraszam... spojrzę tylko na herbatę. A po 5 minutach tak samo szeptał Maryli:

— Przepraszam, zerknę tylko na omlet.

Kiedy po raz czwarty wstał, żeby spojrzeć na herbatę, Halina spojrzała nań z nienawiścią. Kiedy po raz czwarty wychodził, żeby zerknąć na omlet, Maryla spojrzała nań z pogardą.

A gdy o godz. 5-ej min. 50 wszedł do Haliny... zastał tylko liściki: „Idjoto! Pij sam herbatę!”

I gdy o 5-ej min. 51 wbiegł do Maryli... znalazł drugi liścik: „Kretynie! Najedz się sam omletem!”

Pan Kazio stanął w drzwiach i spojrzał rozpaczliwie na opustoszałe pokoje.

— Nadmiar powodzenia mnie zabił — jęknął i, tak jak rano, wszedł na krzesło, żeby zawieść sznur, na którym postanowił zawisnąć.

Napoleon Sadek.

JUTRO

dalszy ciąg sensacyjnych opowiadań D. Bachracha.

„Śladami przestępców”

SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

— Jeżeli nie ma zagrychy, już pewno wykitował — perorował wszędobylski andrus.

Czekano teraz na przybycie straży ogniowej. To dopiero będzie widowisko!

Ponieważ słuszarze okoliczni nie mogli nic poradzić, bo wszystkie drzwi były zabarykadowane, sprowadzono więc straż ogniową, jako broń ostateczną.

Wywalała drzwi siekierami. Taki był rozkaz komendy policji. Trzeba było raz z tem skończyć. Bo już drwiono sobie i kpiiono dookoła. Nie wolno było dopuszczać do tego.

Jadzia spoglądała na wszystko, oniemiała z przerażenia.

A przecież przed trzema dniami wkraczała do tego domu z taką ufnością; tam słuchała szumnych planów i zamierzeń Mardka, niebardzo mu wierząc, niebardzo się wogóle przejmując jego losami, bo przecież go nie kochała... I z tegoż domu, nie tak dawno przecież, wychodziła, oszołomiona tem, co się tak nagle i niespodziewanie stało, zostawiając w jego murach swe tak skrzętnie chronione dziewictwo... I teraz tu wracała, aby rozpocząć nowe życie, nagle...

Człowiek, którego nie chciała, ale na którego się zgodziła z musu, kochanek, który ją wziął gwałtem, ale chciał ich związek uświęcić przed ołtarzem, niedoszły towarzysz na drodze życiowej był najzwyczajnym przestępcą? Falszerm pieniędzy?

Teraz dopiero sobie przypomniała, jak to podkresłał, że ów nieszczęśny tyśiąc złotych zarobił uczciwie i że mógł z temi pieniędzmi śmiało stanąć na Sąd Ostateczny. A więc były i inne pieniądze. Nieuczciwe...

Wtem rozległ się szmer tłumu:

— Jadaj! Jadaj!

Z oddali biegły tony trąbki strażackiej.

Policja rozpędzała tłumy, aby dać drogę straży. Już strażacy zajmowali miejsca. Już coś się miało stać. In widok tych przygotowań, Jadzia nie mogła powstrzymać serdecznego szlochu, który wyrwał się z jej zbolalej piersi.

Andrus wszędobylski trącił ją łokciem, mówiąc:

— Nie becz, mała, nic mu złego nie zrobią. Podobna mi się ten Mardek, psia jego dusza! Jakiem Lewczak, chciałbym mieć tyle tupetu!

Jadzia drgnęła, zawstydziła się i ukradkiem otarła łzy, zaciskając zęby kurczowo.

Wtem stała się rzecz niespodziana. Jedno z okien się otworzyło i wychyliła się z nich głowa Mardka. Spojrzał dookoła ze smutnym uśmiechem i zawołał:

— Proszę o głos!

Gdy zaś uciszyło się dookoła, rzekł wesoło:

— Panowie, nie niszczyć domu, który do was

nie należy. Gospodarz gotów potem ode mnie żądać odszkodowania za straty. Poza tem już przez trzy dni i noce nic w ustach nie miałem. A ja jestem zawsze przy apetycie i gdyby ten przymusowy post miał trwać dalej, lada chwila wyciągnąłbym kopyta. To też proszę dać sobie i mnie spokój. Poddaję się!

Ironiczna pogarda tłumu była dlań odpowiedzią. Pyskaty andrus Lewczak zawołał:

— Poddajesz się? To czegoś udawał takiego hojraka? Ludzie, żądajmy zwrotu pieniędzy za stracony czas. Mieli pokazać coś ekstra-fajnego, a tu bujda! Bujda...! Nabijanie w butelkę! Precz!

Mardka bardzo to zasmucilo widocznie, bo zawołał:

— Obywatele, wysłuchajcie mnie! Poddaję się, ale tylko dlatego, że...

Wtem nagle urwał. Dlaczego?

Bo oto ujrzał w pierwszym rzędzie, wśród gapiącej się gawiedzi, młode dziewczátko, ładniutkie, czystiutkie, miłutkie nawet w swych skromnych szatach, a przytem blade, strasznie blade, jak chusta, spoglądająca nań z niemalem przerażeniem i zalamującą rękę...

W ogólnym szumie, nikt nie usłyszał głębokiego westchnienia, jakie wyrwało się piersi Mardka na ten widok.

Tymczasem Lewczak wołał:

— Gadaj, gadaj, tchórz! Nie jakaj się...!

Ale Mardek już na to nie zważał. Stał, jak osłupiały, wpatrując się uparcie w jeden punkt. Nikt nie wiedział, co się z nim w tej chwili dzieje. Jedna tylko Jadzia rozumiała. Ku ogólnemu zdumieniu, Mardek ukrył twarz w dłoniach i nagle... zapłakał, jak dziecko.

Tu już gawiedź podzieliła się na dwa obozy. Jedni z Lewczakiem na czele wołali:

— Baba, nie bohater! Beczy! Wstyd! Hańba!

Inni zaś, przeważnie kobiety, byli jawnie wzruszeni. Ta i owa babina ocierała łzy fartuchem.

Mardek odjął ręce od twarzy, ukazując wszystkim zalane łzami policzki. Szukał znów wzrokiem tej, dla której stracił cały swój tupet i czelność. Ale już jej nie znalazł, tylko grupkę ludzi, tłoczących się dookoła miejsca, w którym stała i nachylających się ku ziemi. Tam bowiem leżała zemdlona ta, która nie zdołała znieść hanbiącego widoku... Zbyt wiele kosztowało ją to wszystko... Tymczasem jacyś ludzie podnieśli ją delikatnie i niesli to bezwładne ciało o złotowłosej główce. Szorstkie, chropowate, twarde dłonie robociarzy starały się nieść ją ostrożnie, aby nie urazić... Ktoś szeptał:

— Dopiero był pogrzeb matki... Teraz i ona... także?

— Szlaja był nieubłagany.

To on był sprawcą wszystkiego.

Od pamiętnej nocy sylwestrowej zaprzysiągł zemstę Mardkowi. Jemu najpierw, bo wyrwał mu z rąk Jadzię. Jej — następnie, gdy już będzie bez obrońcy. Gdyby Mardek był ostrożniejszy, dostrzegłby, że gdziekolwiek się ruszył, śledził go krok za krokiem Szlaja, lub ktoś z jego zaufanych. Zbadał dokładnie tajemnicę nocnych odwiedzin podejrzanych typków w piwnicy Mardka.

Zaprzysiągnął się z jednym z nich. Był świadkiem, jak agenci Mardka tu i ówdzie puszczały w obieg fałszywe pięćdziesiątówki. Postarał się zebrać je w swoje ręce.

Zasiał się z szatańskim zadowoleniem. Pomyslał sobie radośnie:

— Ha, bratku, teraz mam cię w rękę!

Chciał się wszakże jeszcze upewnić. Wziął ze sobą agenta tajnej policji i któregoś wieczora, dzień przed schadzka z Jadzią, włamali się do Mardka. Było to wtedy, gdy Mardek rozprawił się ze Szlają, który wnet potem pobiegł do owego agenta. Dlatego też Mardek tak się wtedy przeraził i kazał Jadzi uciekać...

Gdy wkroczył wtedy do siebie, ujrzał wyraźnie, że ktoś, pomimo zachowania całkowitej tajemnicy, gospodarował u niego w mieszkaniu, i, co gorsza, również w piwnicy, gdzie stały narzędzia do fabrykowania pięćdziesiątówek. Wszystko pozostawało, coprawda, nietknięte, a jednak ślady zabłoconych butów najwyraźniej świadczyły o odwiedzinach.

Nazajutrz z rana zawiadomił wszystkich swoich współników, którzy postanowili korzystać z tego, że ich jeszcze nie przytknięto, aby natychmiast uciec do Gdańska. Byli przekonani, że Mardek pojedzie z nimi. Lecz on ku ich wielkiemu zdumieniu — odmówił.

Nie chciał im powiedzieć, że nie chce uciekać bez pożegnania się z Jadzią i uprzedzenia, że wróci... za jakiś czas, gdy wszystko się uspokoi. Oczywiście, nie powiedziałby, o co chodzi. Zmyśliłby coś.

Tymczasem policja, czuwając nad nim, a nie wiedząc, że jego współnicy uciekli, czekała, aż tamci przyjdą, aby ich „nakryć” razem. Nie mogli się jakoś tej chwili doczekać. To znów uspiło czujność Mardka i... nie wyjeżdżał.

Potem przyszedł dzień wieczorowych odwiedzin Jadzi i gorączkowa scena miłosna między nimi. Czując, policja przypuszczała, że to współnicy, ale wnet przekonała się, że nikogo więcej niema. Postanowiono już nie czekać dłużej, niż jeden dzień. Mardek ujrzał tego wieczora tajemnicze cienie i postanowił uczynić krok decydujący.

Dalszy ciąg nastąpi.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Bastenka z Solnej

prosi nas o wydrukowanie tej listu treści następującej: „Mam lat 18, jestem zupełną sierotą, przystojną o dużych czarnych oczach. Zakochał się we mnie 19-letni chłopiec i ja w nim. Już nawet odkładaliśmy pieniądze do P.K.O. na mieszkanie. Na drodze do naszego szczęścia stała nam jego matka, która kategorycznie zażądała od niego zerwania ze mną. Gdy się o tem dowiedziałam, rozpaczalam strasznie, bo nie wyobrażałam sobie życia bez niego. A jednak zerwałam ze mną. Postanowiłam zakochać moje podłe życie.

„Dlaczego mówię, „podłe”, Redaktorze? Bo muszę Ci się przyznać, że on mnie uwiódł, uległam mu niebacznie. Czując, że o nim zapomnieć nie mogę, poszłam do niego i błagałam go, aby ze mną się nadal przyjaźnił. Odmówił. Prosiłam, by choć wyjawiał przyczynę. Odpowiedział, że przed wojną nie mo-

że się ożenić. Nalegałam: „Więc dlaczego, ty uwodzicielu, zawróciłeś mi głowę, dlaczegoś mnie uwiódł i zostawił na pastwę losu?” Odrzekł: „Nie jesteś pierwszą ani ostatnią, jakiej się to przytrafiło. Takich kobiet jest tysiące...” — „Niech sobie będą” — zawołałam — „ale ja bylam taką porządną panną, a tyś mnie shańbil!”

Redaktorze, powiedz sam czy bywa jeszcze gorsza hańba, niż być tak sromotnie uwiędzioną? Czy nie usprawiedliwia mnie to, że skłoniło mnie do tego pierwsza, płomienna miłość i głębokie przekonanie, że się ze mną ożeni?

Byłabym sobie z pewnością krzywdę jaką zrobiła, gdyby nie to, że ostatnio poznałam innego chłopca, z którym pokochaliśmy się bardzo czule. On wszakże nic jeszcze nie wie o mojej niemoralności i nieobyczajnym dotychczas prowadzeniu się. Czy wyznac mi całą

prawdę czy nie? Drzę na myśl, że mógłby mnie porzucić. Wie, coprawda, z kim się przed nim znałam, ale nie wie, co nas łączyło. Czy po ślubie nie będzie mi zarzucał przeszłości? Czy to rzeczywiście taki straszny wstyd? Czy on zrozumie, że ja to uczyniłam z miłości, powodując się jedynie głosem serca i prawem natury? Błagam Cię, Redaktorze, zastąp mi zmarłych matkę i ojca: ratuj szlachetną i mądra, jak zwykle, radą!”

Uwiędziona bynajmniej nie znaczy shańbiona, zwłaszcza, gdy to się stało w tak łagodzących okolicznościach, jak w tym wypadku, gdzie były wszelkie dane do przypuszczenia, że ślub wszystko pokryje. Narzeczony Pan! powinien to zrozumieć, a zrozumieć znaczy przebaczyć, bo przecież go Pani nie skrzywdziła. Wzгляд na niego nie mógł odgrywać najmniejszej roli, skoro wtedy, gdy to się stało, nie miała Pani może

nawet pojęcia, że on wogóle istnieje na świecie. Ale nawet, gdyby Pani wiedziała, nie miałaby do Pani podówczas żadnych praw. Obecnie dopiero chce je nabyć.

Bardzo wskazana jest tu, jak wogóle w sprawach miłosnych gra w otwarte karty. Proszę narzeczonemu wyjawić całą prawdę ze wszystkimi szczegółami. Jeżeli kocha Panią prawdziwie, wiadomość ta nie wpłynie bynajmniej na jego postanowienie ożenienia się z Panią. Jeżeliby Panią jednak po dowiedzeniu się wszystkiego porzucił, proszę się tem nie przejmować: da dowód, że nie kocha Pani prawdziwie, a małżeństwo, nieoparte na miłości, jest największym błędem życiowym, jaki można popełnić.

Gorzej będzie, gdy dojdzie do ślubu bez wyznania prawdy. Wtedy znów: o ile Panią kocha prawdziwie, nie zmieni się wobec Pani, a jednak może mieć do Pani uzasadniony żal, że Pani nie była wobec niego szczerą; jeżeli zaś czyniłby Pani gorzkie wyrzuty, udowodni, że Pani nie kochała prawdziwie i gotów jest Pani czynić najszybszą idące wstępną. Niech się Pani na tę możliwość nie naraża i dlatego bezwarunkowo śmiało

powie całą prawdę. Ryzykuje Pani najwyżej zerwaniem, ale to lepsze, niż związek oparty na nieporozumieniu.

Niech się Pani tak bardzo zerwania nie obawia. Skoro do 18 lat już dwóch się w Pani kochało, zakocha się jeszcze w Pani może ze dwudziestu albo jeszcze więcej. Proszę się nie śpieszyć, lecz wybrać z nich najgodniejszego. Małżeństwo na leży traktować poważnie i z rozwagą, to zbyt doniosły krok w życiu człowieka. A co nagle, to po diable...

P. Annie z Włochów.

Nie widzę powodu, aby Pani miała sobie czegośkolwiek odnieść tembardziej, że Pani przecież jest całkowicie samodzielną i nikt nie ma prawa uszczuplać Pani swobody działania. Proszę się więc nie krępować żadnymi względami, ponieważ są w Pani wypadku nieistotne. Po tylniejnękach ma Pani najpełniejsze prawo do szczęścia osobistego i urzędzenia sobie dalszego życia w sposób dla Pani najdogodniejszy. Nie przytaczam przestrogi Pani, bo przecież na tem miejscu dostać się często wypajam w umysł, że małżeństwo, nieoparte na miłości, nie może być szczęśliwe.

LISTOPAD
21
 Sobota
 D. ił. Oflar. N.M.P.
 Jutro: Cieczki
 Wsch. sl. g. 7 m. 5
 Zach. sl. g. 15 m. 57
 Jaka będzie dziś pogoda?



barom-trwaskazuje ciśnienie o 6 mm

Nocny dyżur apteki:
 Dziś: — Apteka Ottowicza
 Dominikańska 7 telef. 85.

Walne zebranie Kupców Polskich
 Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich Oddział w Grodnie zwołuje na dzień 22 b. m. o godz. 17.30 w lokalu Kasy Komunalnej doroczne walne zebranie członków, w drugim terminie o godz. 18 odbędzie się bez względu na ilość obecnych.

Na porządku dziennym: sprawozdanie ustępującego Zarządu, wybór nowego Zarządu, omówienie aktualnych i zniżek podatkowych.
 Porządane jaknajliczniejsze stawiennictwo tak stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych kupców.

Wywiad rodzicielski
 Dyrekcja Koedukacyjnej Średniej Szkoły Handlowej zawiadamia P. T. rodziców swych wychowanków, że dnia 21 bm. o godz. 17 w lokalu Szkolnym (Listowskiego 33) odbędzie się wywiad rodzicielski.

Z Teatru Miejskiego
 W sobotę „Rywale”.
 W niedzielę o godz. 4 pp. „Płomienna noc” o godz. 8 m. 15 w. „Rywale”.
 W próbach pod reżyserją dyr. J. Krokowskiego „Dzień jego powrotu” Z. Nałkowskiej.

Po katastrofie auta teatralnego

Jak wiadomo w ubiegły czwartek zespół artystów Teatru Miejskiego wyjechał z Grodna na występ do Białegostoku. Tuż za miastem na szosie Grodno—Białystok (na 2 klm.) autobus uległ katastrofie. Mianowicie skutkiem przepełnienia autobusu i przeladowania dachu 700-kilowy ciężar w postaci bagażu artystów i rekwizytów teatralnych dalej śliskiej drogi szwankował tył autobusu. W pewnym momencie szofer, chcąc wyrównać, raptownie skręcił w bok. Koło natrafiło na kamień, autobus przechylił się i runął do rowu. Najdotkliwiej zostali potłuczeni p. dyr. Krokowski, p. Winklerowa i p. Mullerowa, zaś 9 osób doznało potłuczeń i obrażeń. Rannych przewieziono do szpitala miejskiego na opatrunek.
 Pianistka p. Rachel Kwinówna doznała złamania. Jewego obojczyka, przewieziono ją do szpitala żydowskiego.
 Bagaż artystów i rekwizyty zostały przewiezione autem policyjnym do teatru.
 W autobusie zostały wybite wszystkie szyby i częściowo uszkodzone auto.
 Przedstawienie w Białymstoku zostało odwołano. Wczorajsze w Grodnie również.
 Dzisiaj bohaterscy artyści pomimo należnego im odpoczynku zamierzają grać wieczorem „Rywali” sztukę, która kosztuje dużo sił zwłaszcza p. dyr. Krokowskiego, który gra tytułową rolę.

Uroczystości ubiegłej niedzieli w Indurze

Indura 16.XI. W dniu 15. XI. rb. w Indurze obchodzono uroczystość 13-iej rocznicy odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego.
 Na ten dzień odłożono również uroczystość otwarcia Wystawy Rolniczej. Uroczystości zaszczytli swą obecnością p. Starosta Robakiewicz, przybyły z Grodna w towarzystwie p. O'Brien de Lacy'ego—Prezesa Okr. Zw. Kółek Roln. p. Grzybowski—Insp. Sam. Gimin. i p. Przybylskiego—Pow. Instruktor Rolniczy.
 P. Starosta otworzył wystawę, przecinając tradycyjną wstęgę. W sali wystawowej zgromadzono z trzech kółek rolniczych: Indura, Kwasówka i Żukiewicz—ekspozaty produkcji rolnej.
 Po przemówieniu p. Starosty uroczystość została zakończona rozdaniem nagród za najwspanialsze okazy i skromną przekąską, w której wzięli udział p. Starosta wraz z byłymi gośćmi, przedstawiciele władz miejscowych i grono rolników.
 Należy podkreślić, że cały ciężar pracy związanej z urządzaniem pokazu rolniczego, nieoszczędzając sił i wydatków poniósł p. Barański Jan—Prezes Kółka Rolniczego w Indurze. Należy mu się przede wszystkim serdeczne „Bóg Zapłać”, jak również p. Józefie Sankowskiej i p. Józefowi Sidorowiczowi—czł. Kółka Rolniczego za czynną współpracę przy organizowaniu pokazu. Panu Przybylskiemu Pow. Inst. Rol. należy się serdeczne podziękowanie za pracę poniesioną przy organizowaniu Kółek Rolniczych.
 Wieczorem w lokalu szkoły powszechnej została odegrana sztuka p.t. „Nieznany Żołnierz”. Po przedstawieniu w sali szkoły powszechnej złożyli przyrzeczenie członkowie Zw. Strzel. Przyrzeczenie przyjął Zast. Kom. Pow. Zw. Strzel. p. Grynajt. J. K.

Zagadkowe postrzelenie przy szosie Wilno—Grodno

Przedwczorajszej nocy koło szosy łączącej Wilno z Grodnem niedaleko Białej Waki, jacyś nieznani osobnicy oddali strzał z dubeltówki naładowanej śrutem w kierunku jadącej na furmance Władysława Mickuna, poczem zbiegli. Ciężko rannego Mickuna przewieziono do szpitala w Wilnie, gdzie boryka się ze śmiercią.

Co może znajdować się w płaszczu p. vice-prezesa

Przed paru dniami vice-prezesowi komisji rewizyjnej Rady Miejskiej m. Białystoku p. Jakóbowi Hendlerowi skradziono suberynowe palto w granat...
 Przy sporządzaniu protokołu policyjnego o wypadku p. vice-prezes zaznaczył, że w kieszeniach znajdowało się moc wartościowych rzeczy między innymi:
 kawałek pomady węgierskiej do włosów,
 2 flakoniki z perfumami i weżetalem,
 paczka trucizny na myszy, pompki do „Flita”,
 5 widokówek,
 9 „Ramzesów”,
 kolorowa chustka do nosa, rękawiczki,
 paczka papierosów „Avanti”
 tu pan vice-prezes zaczął się w płynnej dotychczas recytacji i przypominał inne „rzeczy wartościowe” lecz, że pamięć zawiodła machnął ręką i polecił dodać: i inne drobniaczki.

Pożar w Krynkach

W Krynkach przy ul. Nowej 23 wybuchł pożar w stodole (!) Stefana Szotkiewicza.
 Ogień zniszczył doszczętnie stodołę wraz ze zbiorami, wyrządzając strat na sumę 1200 złotych.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:
 „Czerwona Tańcerka” zamiast „Czerwona Tancerka”
 zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji—naszego pisma celem otrzymania bezpłatnego biletu na pierwsze miejsce do kina „Światowid” w Grodnie.
 Po wygrany bilet należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

AGENTÓW

poszukuje Inspektor Fabryki „Ostrówek”
 wiadom. Hotel „Warszawski” od 8—10 i od 18—20.

KOŁDRY

najlepsze własnego wyrobu i podpinki w dużym wyborze poleca firma **HERKULES**
 ul. Dominikańska 31
 Ceny konkurencyjne.

W kinie „ŚWIATOWID” dziś od godz. 1.30 do 5-iej po cenach niższych „VERDUN” Orkiestra Jazzbandowa

Kto skradł garderobę u p. Białobłockiego?

W dniu wczorajszym posterunkowy Średnicki przytrzymał Radziuk Olę bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwaną od pewnego czasu przez tutejszy Wydział Śledczy za współudział w kradzieży garderoby na szkodę Białobłockiego.

Niewdzięczny krewniak

Dzieniusiakowi Piotrowi z Póhoran, gm. Hornica skradł z mieszkania 210 zł. w gotówce jego krewny Sergjusz Dzieniusiak.

Zginęła krowa

Winieczko Antoni zam. w Koszarach gen. Bema przy ul. Skidelskiej zgubił krowę maści czerwonej z białymi łatami, wartości 80 zł.

Nowy pogorzelec

Wczorajszej nocy o godz. 2.30 we wsi Grywki, gm. Hornica z nieustalonej przyczyny przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Apela. Ogień doszczętnie strawił dom mieszkalny z komorą i chlewem. Oprócz tego spaliły się 3 owce, 1 świnia i 16 kur. Straty wynoszą około 5.000 zł.

OBIADY DOMOWE dla smakoszy

Doskonały obiad z 2 dań suty i bardzo smaczny 1 zł. 40 gr. z 3 dań 1 zł. 70 gr.
Gościom stałym rabat.
 2 razy na tydzień drób, we czwartki prawdziwe litewskie kołduny.
 Obiady kuracyjne wedle umowy również z dostawą do domu.
 Kuchnia pod kierownictwem samej właścicielki, wzołowa czystość.
ul. Akademicka 2 m. 13
 daw. Kościelna. 8—12

NAJNOWSZYCH TAŃCÓW salonowych i narodowych uczy koncesjonowana

SZKOŁA TAŃCÓW Z. Rejzera

Przyjmuje także lekcje prywatne z nauką w domu.
 Specjalne komplety dla inteligencji.
 Lekcje wprawne w niedziele, wtorki, piątki i soboty od godz. 7 wiecz.
 Informacji od g. 3 udz. i zapisy przyjmuje kancelarja szkoły **ul. Rydza-Smigłego 20.**

WĘGIEL BEZ MIAŁU Cena 6,80 za 100 kg.
razem z dostawą do domu
WĘGIEL z pierwszorzędných kopalń nabierany widłami bez kamieni.
 Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 kg. w plombowanych koszach
ZJEDNOCZENIE ROLNICZO-HANDLOWE w GRODNI
UL. NARUTOWICZA 19 tel. 300.
 Oraz do nabycia: we wszystkich 4-ech Spółdzielniach „Jutrzenka”.

Seanc. o 6, 8, 10 ¹⁵	Dźwiękowiec POLONJA Poczta 4	Potężne arcydzieło kinematografji dźwiękowej pod tytuł. KRÓL JAZZU W rolach gł. PAWEŁ WHITEMAN JEANNETTE LOFF i JOHN BOLES.
	Kino APOLLO Dominikań. 26	Triumfalny pochód wytwórczości polskiej TREĐOWATA W rol. gł. JADWIGA SMOSARSKA, B. MIERZEJEWSKI i J. WĘGRZYN.
	Kino PALACE Orzeszkow. 13	COLLEN MOORE w dram. Ilustrującym dzieje niebieskiego ptaszka, którego odrodziła miłość pięk. dziewczęcia CHCĘ ŚNIC O TOBIE

KINO Światowid Brygidzka 2
 pocz. seansów:
 1—17,30,
 2—19,40,
 3—21,40.

Wstrząsający dramat osnuty na tle głośnego szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych p. t.
Czerwona Tancerka
 W rolach głów. MAGDA SONIA i FRITZ KOERTUER.